Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I. (X.) Nr. 49 Niedziela, dnia 15 grudnia 1929 Cena 50 gr



JUNAK

POZNAŃ TORUŃ

ORGAN [illegible] WOJEW. KOMITETÓW W. F. i P. W.



Otwarcie Kursu Związków przy 2 szwadr. 7 p. s. k. w Poznaniu.
Siedzą: rtm. Stojanowski, por. Malinowski, por. Minecki, mjr. May, rtm. Zieliński, rtm. Polny.

SPORT - WYCHOWANIE FIZYCZNE



PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

Wynik konkursu „Junaka"!!!

Na mocy orzeczenia Komisji Konkursowej w składzie mjr. Fedorczyk, kier. Okr. Urz. W. F. i P. W. D. O. K. VII; kpt. Jelinek, ref. p. w. Okr. Urz. W. F. i P. W. D. O. K. VII; por. M. Grodzki, naczelny redaktor „Junaka" przyznano następującym pracom nagrody.

W DZIALE I. (ZA TEMATY I, II i III).

I. nagroda — rower męski — p. Kraczewski Jan, Poznań (temat I godło „As").

II. nagroda — bezpłatny pobyt na kursie narciarskim w Zakopanem — p. Skonieczny — Września (temat II godło „Za Wolność").

III. nagroda — roczny abonament „Junaka" — p. plut. Jasiński — Bydgoszcz (temat III godło „Jaś").

W DZIALE II (ZA TEMATY IV i V).

I. nagroda — aparat fotograficzny „Voigtländer" 6×9 p. prof. Flisak, Kartuzy (temat IV godło „Fli-k").

II. nagroda — radjoaparat detektorowy — autor nieznany, praca podpisana pseudonimem „Przyjaciel Junaka."

III. nagroda — roczny abonament „Junaka" — autor nieznany, praca podpisana pseudonimem „Przekora."

Oprócz tego przyznano po jednej nagrodzie za najlepszą pracę na każdy temat (po wyłączeniu już nagrodzonych, jak wyżej).

Za temat I. zegarek na rękę — p. Lepiarz W. — Grudziądz (godło „Ryzykant").

Za temat II. — obszerne dzieło p. t. „Budowa urządzeń i terenów sportowych" — p. Żemoń Konrad — Gdańsk (godło „ABC...").

Za temat III. — obraz olejny — p. Czyżowski Tytus, wieś Hurnowszczyzna, woj. Nowogrodzkie, pow. Nieśwież (godło „Słowo").

Za temat IV. — ekspander — p. Rojkowicz, Lwów (godło „Erbe").

Za temat V. — zegarek męski — p. Cichowicz, Toruń (godło „Bis").

Pozatem Komisja konkursowa wyróżniła pracę p. Skonecznego — Września (temat I, godło „Za Wolność"), p. T. Werbińskiego — Słupca (temat I, bez godła), p. Albrychta — Bydgoszcz (temat II, bez godła), p. plut. Jasińskiego — Bydgoszcz (temat V, godło „Jaś"), p. Koroniarskiego, Poznań (temat V, godło „Na czasie").

Nagrody wysyłamy szczęśliwym Uczestnikom konkursu natychmiast, nagrody w formie rocznego abonamentu „Junaka" rozpoczniemy przesyłać od 1-go stycznia 1930 r.

Autorzy prac podpisanych godłem „Przyjaciel-Junaka" i „Przekora" są proszeni o podanie dokładnych adresów do redakcji.

Ogółem prac nadesłano 37 z tego jedną unieważniono z powodu niezastosowania się do regulaminu konkursowego.

JUNAK TYGODNIOWY ILUSTROWANY ORGAN WOJEW. KOM W. F. i P. W. POZNAŃ-TORUŃ

Nr. 49 Poznań, dnia 15 grudnia 1929 r. Rok I. (X)

Jak wygląda rozbrojenie

Ostatnie czasy — lata powojenne — wysunęły na czoło zagadnień międzynarodowych zagadnienie rozbrojenia.

Pacyfizm! Pacyfizm! Pacyfizm!

Słowo to jest dziś na ustach wszystkich polityków na wszystkich konferencjach, zjazdach i zebraniach międzynarodowych.

— Nic dziwnego, że ludzkość, która przeżyła niedawno okropności ostatniej wojny, która dziś widzi stale jeszcze ciążące na nas skutki gospodarcze, polityczne, psychiczne, kulturalne i t. d. tej wojny, nie pragnęłaby jej więcej oglądać.

Przecież możemy śmiało powiedzieć, że wojna ostatnia powstrzymała rozwój życia ludzkości o całe dziesiątki, jeżeli nie setki, lat, a okropne swe piętno wywarła na bardzo długie czasy.

Ciąży ona na nas jeszcze teraz i ciążyć będzie długo.

Tymczasem jednak wojna ostatnia nie zakończyła, nie wyrównała, wcale nie zniwelowała rozbieżności międzynarodowych i nie uzgodniła, nie ustabilizowała stosunków w świecie.

Zniwelowawszy jedne różnice i przeciwności, stworzyła na ich miejsce inne, niemniej doniosłe i palące, które czekają jakiejkolwiek formy rozwiązania.

Utopją, zresztą, byłoby mniemanie, że czy to wojna, czy jakikolwiek inny sposób pokojowy, potrafi całkowicie uzgodnić różnice między narodami i wszystkich zadowolnić.

Różnica poglądów jest rzeczą ludzką i jak długo ludzkość będzie istnieć, tak długo ta różnica nie zniknie.

Różnica ta nie znikła też wcale po ostatniej wojnie, przybrała tylko inne formy.

Z jednej strony stanęły państwa zwycięskie, które, słusznie zresztą, żądają rekompenzaty za poniesione straty w narzuconej im walce — z drugiej — państwa pokonane, które tę wojnę wywołały, a nie chcą ponieść jej skutków i dyszą żądzą odwetu.

Trzecią stroną, w końcu, jest powstała po wojnie Rosja sowiecka o strukturze socjalnej z gruntu odmiennej od struktury innych państw. Jednym z jej naczelnych postulatów jest wprowadzenie drogą orężną i pokojową zasad komunistycznych w świecie czy to przez bezpośrednią walkę z innemi państwami, czy też przez popieranie różnego rodzaju ruchów zbrojnych i destrukcyjnych w świecie w myśl zasady: divide et impera!

Te trzy zasadnicze elementy rodzą wszelkiego rodzaju niepokój w świecie, a gdy do tego dodamy mnóstwo różnic pomniejszych o charakterze lokalnym, zorjentujemy się dopiero w całości zagadnienia.

Na tem tle conajmniej dziwnem się musi wydać ta ogólna tendencja do rzekomego pacyfizmu.

Czy jest ona szczerą?

Już chociażby sam fakt, że o pacyfiźmie przeważnie mówią tylko politycy i dyplomaci, a milczą sfery wojskowe, które chyba w tej sprawie najwięcej miałyby do powiedzenia daje dużo do myślenia...

Nasuwa się bowiem mimowoli myśl, że dyplomaci mówią swoje, a wojskowi... robią swoje.

A że tak jest istotnie, postaramy się poniżej udowodnić. Weźmiemy przedewszystkiem pod uwagę Niemcy i Rosję, jako naszych najbliższych sąsiadów i niezbyt wielkich... przyjaciół.

Jak wygląda rozbrojenie w Niemczech — w pokonanych, dążących za wszelką cenę do odwetu, do zemsty za przegraną wojnę Niemczech.

W tym celu zacytuję ustęp z nowo wydanej pracy mjr. dypl. Romana Starzyńskiego — Zarys nauki organizacji sił zbrojnych — który mówi:

— „Rozbrojenie państw pokonanych w czasie wojny narzuciły układy pokojowe, a mianowicie układ wersalski z Niemcami, układ w Saint-Germain z Austrją, układ w Trianon z Węgrami, układ w Neuilly z Bułgarją i układ w Sèvres z Turcją.

Turcja zdołała się już całkowicie uwolnić od zobowiązań traktatowych, inne państwa normalnie trzymają się tych układów, w rzeczywistości jednak używają wszelkich możliwych sposobów, celem ominięcia warunków układów i w wielu punktach osiągają powodzenie.

Zwłaszcza Niemcy strają się wszelkiemi sposobami umożliwić sobie mobilizacyjną rozbudowę swych sił zbrojnych i w tym celu stale przyjmują t. zw. ochotników czasowych (Zeitfreiwillige), których liczba równa się niejednokrotnie liczbie wojska pokojowego dozwolonej układem (100 tysięcy przyp. red.). Naprzykład w roku 1925 powołano 100.000 takich ochotników. Pozatem wyzyskują wszelkie możliwie zbliżone do wojska związki państwowe ze znaną „Schutzpolizei" na czele, które traktują jako kadry mobilizacyjne przyszłych wojennych sił zbrojnych.

Zastosowano tam ustawę o przymusowem wychowaniu fizycznem, zmuszając każdego obywatela niemieckiego aż do pełnoletności do ćwiczeń fizycznych, które nie są niczem innem, jak zamaskowanem przysposobieniem wojskowem. Cały szereg urzędów, jak urzędy likwidacyjne (Abwickelungsämter) i urzędy zaopatrzenia (Versorgungsämter), przeznaczone rzekomo do zaopatrzenia i inwalidów, są właściwie urzędami poborowemi, które prowadzą dokładną ewidencję rezerw i przygotowują mobilizację.

Przemysł wojenny, zakazany układem wersalskim, przystosował się do nowych warunków i pod pozorem różnych przemysłowych chemikaljów produkuje gazy, pod pozorem ciągników rolniczych — czołgi, pod pozorem samolotów komunikacyjnych — płatowce bojowe, a ostatnio nawet „prywatne" łodzie podwodne. Ponadto układem z Rosją zapewniły sobie Niemcy fabrykację sprzętu wojennego w państwie sowieckiem.

W podobny sposób obchodzą układy także i inne państwa, rzekomo rozbrojone". —

Jak wiemy, traktat wersalski ustalił dla Niemiec siłę zbrojną pokojową na 100 tys. ludzi, tymczasem wygląda ona następująco: Reichswera — 100.000, Schutzpolizei — 150.000, żandarmerja — 17.000, oraz Zeitfreiwillige ca. 75.000, czyli razem 350.000 stałego wojska pokojowego nie licząc różnych związków cywilnych.

Oprócz tego wojska stałego posiadają Niemcy cały szereg organizacyj pozornie nie mających żadnego lub bardzo luźny związek z wojskowością, a które w rzeczywistości szkolą ogromną armję rezerw niemieckich.

Oto te związki i ich liczebności: *)

a) ściśle wojskowe:

Stalhelm 1.000.000
Frontbahn 110.000
Jungstalhelm 150.000
Stalhelm - Landsturm 100.000
Jungdeutscher Orden 100.000
Wehrwolf 100.000
Bund - Oberland 70.000
Frontkriegerbund 50.000
i szereg mniejszych 60.000

b) związki byłych wojskowych:

Küffhäuserbund 3.500.000
Preus. Landeskriegerbund 1.250.000
Deutsch. Offiziersbund 100.000
Seeverein 40.000
i kilka innych.

c) związki sportowe:

Deutsche Turnerschaft 1.500.000
Deutsche Pfadfinder 8.500
i inne.

d) związki społeczne:

Verein für das Deutschtum 2.000.000
Technische Nothilfe 90.000
König Luisebund 50.000

e) Związki nacjonalistyczne:

Landesschützenbund 40.000
Bismarck Jugend 30.000
Deutscher Jungsturm 25.000
i liczne pomniejsze.

f) związki socjalistyczne:

Reichbanner Schwartz-Rot-Gold 750.000
Sozialist. Arbeiterjugend 100.000

g) związki komunistyczne:

Roter Frontkämpferbund 100.000
Jungspartakusbund 15.000.

Tak wyglądają „rozbrojone, pokojowe“ Niemcy! Razem te wszystkie związki liczą przeszło 11 miljonów!

— „Wszyscy szkoleni w tych liczbach stowarzyszeniach korzystają z instruktorów Reichswehr, jej strzelnic, urządzeń i t. p.... ...szkolenie młodzieży w wieku przedpoborowym jest obowiązkowe. To też każdy otrzymuje książeczkę, w której wpisuje wszystko, co dotyczy osoby właściciela. Ci, którzy uchylają się od obowiązku „wychowania fizycznego“, podlegają licznym karom, jak niemożność uzyskania posady rządowej, koncesji, zapomogi i wszelkich świadczeń państwowych“. —

Tak oto wyglądają „bezsilne“, „zgnębione“ Niemcy! Mimo ograniczeń traktatowych, mimo kontroli międzynarodowej potrafiły one tak obejść paragrafy i tak zamaskować swe właściwe oblicze, że nic im ta kontrola nie przeszkadza, a służy tylko za materjał do agitacji o rzekomym „ucisku“.

Tak się przedstawia nasz zachodni sąsiad. — Popatrzmy teraz na wschodniego: Rosję sowiecką.

Nie będziemy rozpatrywali stanów liczebnych wojska sowieckiego, gdyż Rosja jest krajem tak ogromnym i tak zasobnym w materjał ludzki, że na tem polu nigdy jej nie zabraknie zapasów.

Przyjrzyjmy się natomiast innej dziedzinie może nawet jeszcze ważniejszej, a w Rosji postawionej stosunkowo słabo: uprzemysłowieniu kraju.

Rosja — kraj, zdany sam sobie, bez sympatyj, w świecie, wrogi z samej zasady wszystkim i wszystkiemu — musi liczyć w razie wojny tylko na siebie i do tego się też forsownie przygotowuje. Rozumiejąc, że ludzi ma poddostatkiem, przystąpiła do realizacji gigantycznego planu uprzemysłowienia kraju, stworzenia go samowystarczalnym pod względem gospodarczym. Rolnictwo zdoła zaspokoić wewnętrzne potrzeby Rosji — trzeba tylko stworzyć własny samowystarczalny przemysł.

Otóż władze sowieckie z rozmachem wzięły się do tej pracy. Opracowano nowy plan gospodarczy, który w ciągu 5 lat z Rosji rolniczo-przemysłowej stworzy Rosję przemysłowo-rolniczą. O rozmiarach projektowanych zmian świadczy najwymowniej fakt, że gdy w ciągu okresu 1923/24—1927/28 ogólna suma inwestycyj wynosiła 26,5 miljardów rb. to według nowego planu 1928/29—1932/33 wzrosła do 64,6 miljarda, a więc prawie dwa i pół raza!

Plan ten przewiduje wzrost inwestycyj w przemyśle o 370% w elektryfikacji o 334% i w środkach transport. o 370 %.

Na przemysł chemiczny Rosja pragnie wydać czterokrotnie więcej niż on cały jest obecnie wart! Na koleje 5 miljardów rb.

Znany jest ogólnie sowiecki „Awjochim“ (odpowiada naszej L. O. P. P.), który skupia przeszło 2 500 000 członk. w 40 000 kołach, cieszy się ogromnem poparciem władz, buduje lotniska, szkoli pilotów i t. p.

Rosja wprowadziła obowiązkowe przysposobienie wojskowe dla swej młodzieży od lat 19—21. Przykładów, zresztą różnych możnaby przytoczyć mnóstwo!

* * *

A teraz cośniecoś o tak aktualnem rozbrojeniu na morzu. Znamy dobrze sprawę słynnych niemieckich pancerników A, za któremi pójdą B, C i D!

Największą flotę posiada obecnie Anglja, St. Zjednoczone, Japonja, Francja i Włochy.

Po szeregu „konferencyj rozbrojeniowych morskich“ państwa te dotychczas nie doszły do żadnego porozumienia. Ustaliły, coprawda, kontyngent budowy pancerników, które w obecnej taktyce na morzu są conajmniej... zbyteczne wogóle! O rzeczach najważniejszych: krążownikach, łodziach podwodnych i t. p. wogóle nikt nie chciał gadać!

Utworzono Ligę Narodów, która swoje idee pacyfistyczne może poprzeć... papierem! Bo nie posiada przecież wojska — może operować tylko notami dyplomatycznemi, a co one znaczą wobec armat, dobrze wiemy.

Zresztą, co znaczą traktatowe zobowiązania, przekonaliśmy się w ostatniej wojnie, w czasie której, mimo konferencji w Hadze, zabraniającej używania gazów, używano ich dowoli, ile kto miał!

* * *

Niech nam nikt nie gada, że świat się rozbraja! To jest n i e — p r a — w d a! Tysiące ludzi w sztabach, w laboratorjach, w akademjach i we fabrykach wszystkich państw świata myśli tylko nad tem, jakby zapewnić swemu państwu jaknajlepsze środki walki.

Miljony i miljardy wydaje się na to, aby je kiedyś puścić z dymem, z hukiem armat, bomb i kartaczy.

Złość ludzka pracuje niezmordowanie nad tem, aby do miljonów świeżych mogił niewinnych żołnierzy dodać nowe miljony grobów.

Pacyfizm — rozbrojenie — pokój — to są puste dźwięki, którym nikt nie powinien wierzyć, bo wszystko się dzieje na świecie pod znakiem nowych, krwawych porachunków między narodami.

Czy my, Polacy, wciśnięci między dwie wrogie potęgi, mamy przejść nad tem do porządku dziennego?

Mieczysław Grodzki.

---

*) Podług mjra dypl. R. Starzyńskiego — Zarys nauki organizacji sił zbrojnych. —

Fli—k.

Co nauczycielstwo szkół powszechnych może zrobić na wsi dla w. f. i p. w.?

(Praca, nagrodzona I nagrodą w Konkursie „Junaka" w dziale II).

Nikt już dzisiaj nie wątpi, że powietrze, słońce, woda, a przedewszystkiem *ruch na świeżem powietrzu jest zasadniczym elementem zdrowotności.* Tego rodzaju środki wychowania fizycznego są dla ogółu ludzkości naturalnymi warunkami życia i pracy zawodowej również szerokich warstw rolniczej Polski. I młodzież wiejska coraz więcej garnie się do sportu, nie mówiąc o starszej generacji, która także odczuwa potrzebę wprowadzenia sportu na wsi.

Kiedy przed wojną mało było takich, którzy uważali wychowanie fizyczne jako jedno z poważniejszych zadań państwowo-społecznych — *hasłem powojennem „odrodzenie narodu przez wychowanie fizyczne i sport" przejmują się wszystkie państwa i państewka bez wyjątku.*

Ciało i duch to niepodzielna całość istoty ludzkiej. Już Jędrzej Śniadecki, ten bohater nauki i pracy, powiada: „Wychowanie młodzieży należy zaczynać od fizycznego urabiania, *fizyczna bowiem strona człowieka jest podstawą jego umysłowości i moralności".* I mówi się dzisiaj tylko o tem, że *ruch fizyczny na wsi można ożywić jedynie przez szkołę powszechną.* Wynika z tego, że *nauczyciel na wsi, jako filar oświaty* wśród szerokich mas, *powinien zarazem być rozsadnikiem kultury fizycznej.* Już wielki filozof Platon uważa gimnastykę jako starszą siostrzycę wychowania duchowego, skoro powiada: *„Tylko taki nauczyciel przygotuje należycie człowieka do życia, który równomiernie kształci ciało i duszę swego wychowanka".* Słowa wielkiego filozofa utwierdzają nas w przekonaniu, że *krzewienie idei ruchu fizycznego wśród młodzieży z ludu jest niejako apostolstwem zawodowem nauczyciela na wsi.*

Mimo wielkiego zainteresowania się ogółu sprawami wychowania fizycznego — dzisiejsza szkoła powszechna ma jeszcze wielkie luki w tym przedmiocie. Kiedy inne przedmioty tej t. zw. grupy „artystyczno-technicznej", jak: śpiew, rysunki i t. d. wywalczyły sobie prawo obywatelstwa — *sport i wychowanie fizyczne w szkole wiejskiej jest jeszcze* — niestety — *kopciuszkiem.* Nie pomagają żadne okólniki Ministerstwa W. R. i O. P., ani zwiększenie ilości godzin tygodniowych z dwóch na trzy. Cała wina w tem, że *wśród nauczycielstwa brak zrozumienia, nie mówiąc już o zapale do wychowania fizycznego i sportu.*

Może nawet niesłuszne jest twierdzenie, że ten traktowany po macoszemu przedmiot, tj. gimnastyka, względnie wychowanie fizyczne, nie ma odpowiednio przygotowanych nauczycieli. Sprawa ta jest z każdym rokiem na lepszej drodze. Można się ostatecznie z tem pogodzić, że starszy wiekiem nauczyciel nie będzie miał zapału, ani zrozumienia dla sportu, ale świeży narybek nauczycieli z małemi wyjątkami jest dostatecznie przygotowany z tego przedmiotu. Przecież w seminarjach nauczycielskich mamy dzięki Bogu wychowawców fizycznych kwalifikowanych z małemi wyjątkami, a Kuratorja Szkolne i dyrekcje seminarjów coraz przychylniej odnoszą się do inowacyj, wprowadzanych do tego przedmiotu, który dawniejszym pedagogom był „solą w oku". Mimo wszystko *nauczyciel doby obecnej tak mało zajmuje się wychowaniem fizycznem nawet młodzieży szkolnej, nie mówiąc już o pracy na tem polu nad młodzieżą pozaszkolną na wsi.*

Kiedy dumna ascesa średniowiecza pogrążała w niepamięć wychowawcze cele gimnastyki greckiej — nauczyciel ówczesny nie zaniedbywał zabiegów, związanych z fizycznem wychowaniem młodzieży. Świadom swej zaszczytnej misji zatrudnia w „gospodarstwie, w ogrodzie i winnicy" swoich wychowanków. Chcąc ich rozweselić, urządza z nimi „wyścigi, zapasy, skakania na dziedzińcu szkół klasztornych". Synowie bogatszych rodziców nawet mieli możność nauczenia się „sztuki rycerskiej, jazdy konnej, strzelania, a to wszystko celem wyrobienia siły, śmiałości i wytrwałości". Co za piękny i godny naśladowania przykład dla dzisiejszego nauczyciela na wsi, który woła: „Nie jestem gimnastykiem, nie mam sali gimnastycznej, ani boiska sportowego, więc mogę z spokojnem sumieniem w programie lekcyjnym pominąć wychowanie fizyczne". Wiemy o tem, że nie ma on idealnych warunków do prowadzenia ćwiczeń, ale przy dobrych chęciach można takowe stworzyć. Cóż można wymagać od nauczyciela, dla którego gimnastyka i wogóle wychowanie fizyczne jest przykrą, z góry nakazaną koniecznością. Może i zbyt czarno przedstawiam stan wychowania fizycznego w szkołach wiejskich, ale doprawdy, że i takich nauczycieli mamy nie mało.

Chcąc stworzyć warunki pracy, trzeba dokładać starań, a nawet walczyć. — Walka z przeciwnościami będzie trudna, ale wiem z praktyki, że słuszność wymagań przy mocnych argumentach może przekonać nawet największych opozycjonistów z dozoru szkolnego. Słowem, że *nauczyciel sam musi wiedzieć, czego chce.* Nawet tam, gdzie niema żadnych warunków do tej pracy — *szanujący się nauczyciel pokona wszelkie trudności i zorganizuje chociaż rozgrywki w grach ruchomych dla oddziałów starszych, a dzieciom w niższych oddziałach nie zabierze „radości życia" — jaką dają ulubione zabawy. Sumienny nauczyciel nie zwiększy w programie ilości godzin innego przedmiotu kosztem wychowania fizycznego, co się zazwyczaj dzieje.*

Prawda, że nauczyciel szkoły powszechnej na wsi ma pracę bardzo trudną. Prowadzi ćwiczenia fizyczne w opłakanych warunkach, ma wielkie trudności w łączeniu co do ćwiczeń chłopców i dziewcząt nawet kilku roczników.

Ale trudna rada! Przecież i *dawne szkoły klasztorne* (Jezuickie, Pijarów) *nie miały sal gimnastycznych, ani idealnych boisk i urządzeń sportowych, a jednak reformy wychowawcze z 18. wieku,* tego *„kwiatu kultury polskiej" — „Komisji Edukacyjnej" uwzględniały w większym zakresie wychowanie fizyczne.* Określając dosłownie pracę ówczesnego wychowawcy, — jak się wyraża jeden z współczesnych pisarzy — „dla młodzieży szkolnej dawano biegania, skakania, gonitwy, ugadzanie pociskami, potykanie się na paleaty, wyprzedzanie się na wzgórki i przykre miejsca, ciskanie zręcznie kamieniami na wodę." Były to proste, czysto utylitarne ćwiczenia, które nie wymagają specjalnych boisk. *Możnaby obecnie tego rodzaju ćwiczenia z powodzeniem stosować w szkołach powszechnych na wsi.*

Organ wykonawczy ustaw wiekopomnej Komisji Edukacji Narodowej — tj. nauczycielstwo w zrozumieniu istoty i celów kultury fizycznej nie zaniedbuje wychowania fizycznego młodzieży, wiedząc o tem, że *„między edukacją fizyczną, a umysłową istnieje ścisły związek."* Dzisiejszy

nauczyciel — niestety — *zapomina o tem, że przez zaniedbanie wychowania fizycznego jednostek przyczynia się nieświadomie do obniżenia stopnia tężyzny fizycznej całego społeczeństwa. I koniecznem jest, by dzisiejsza szkoła powszechna, jako instytucja państwowa zwalczała uprzedzenie starszego pokolenia do wychowania fizycznego, rozwijając ruch sportowy na wsi w sposób pożądany.* —

Pomimo, że rząd nasz, wojskowość i szkoły średnie zajęły się tak gorliwie tą ważną dziedziną życia społecznego. *„Wychowanie fizyczne nie osiągnie należytego rozwoju, dopóki każda szkoła powszechna na wsi nie będzie zarazem wychowawczynią fizyczną.“* — Dziecko małe należy uczyć czytać, pisać i rachować, a przedewszystkiem należy je wychowywać fizycznie. *„Kultura fizyczna powinna iść w parze z kulturą intelektu.“ Gimnastyka i sporty winne wejść za pośrednictwem szkoły w krew i kości społeczeństwa. Tylko przez podniesienie kultury fizycznej podniesie się zarazem kultura duchowa na wsi.* Mało jest takich, którzy zdają sobie sprawę z tego, że przedewszystkiem *przez niewinne gry i zabawy ruchowe można podnieść cnoty obywatelskie i społeczne nawet u ludzi o niższym poziomie intelektualnem.*

Już kilkakrotnie poruszano na łamach prasy sportowej sprawę sportu na wsi. Różni, różnie tę kwestję rozpatrywali, a przeważnie wszyscy byli jednego zdania, a mianowicie: *Tylko wysiłki nad akcją wychowania fizycznego oparte na pomocy nauczycielstwa, względnie szkoły powszechnej mogą być uwieńczone pomyślnym skutkiem.*

Na podstawie dotychczasowych poglądów innych i własnego kilkuletniego doświadczenia w pracy nad rozwojem wychowania fizycznego na wsi pozwolę sobie wysnuć pewne wnioski.

Potwierdzam zdanie innych, że w walce o wychowanie fizyczne przedewszystkiem nauczycielstwo powinno odegrać dominującą rolę. *Praca nauczycielstwa nad rozwojem sportu na wsi powinna iść w trzech kierunkach.* Ponieważ wychowanie fizyczne i sport polski powinien czerpać swoje soki z „ogródków Jordanowskich“, dlatego *nauczyciel szkoły powszechnej powinien dołożyć wszelkich starań, ażeby i na wsi paląca kwestja ogródków dziecięcych znalazła należyte rozwiązanie.* Dobry nauczyciel powinien pamiętać już o wychowaniu fizycznem młodzieży w okresie przedszkolnem. *Niechaj te liczne gromadki maluczkich nie szukają miejsca dla ulubionych zabaw w gnojówkach, w błocie, czy kurzu ulicznym! Dajmy malcom możność zabawy np. na boisku prymytywnie urządzonem przy szkole.* W zupełności wystarczy skrzynia z piaskiem, prymytywna huśtawka, wykonana w własnym zakresie u miejscowego stolarza, jakaś równia pochyła lub coś podobnego. Będą na początek trudności. Gdy nauczyciel (-ka) zajmie się tem, rodzice zauważą korzyści z tego rodzaju inowacji, i napewno znajdą się fundusze gminne na wszystko, a nawet na specjalne wyszkolenie odpowiedniej siły. Sprawa ta jeszcze idealniej będzie rozwiązana tam, gdzie na wsi jest ochronka.

Mówiłem już o tem, że szkoła powszechna powinna być tem rozsadnikiem kultury cielesnej wśród społeczeństwa na wsi. Niestety *dzisiejsza szkoła powszechna nie spełnia należycie swej misji, a wychowanie fizyczne młodzieży kuleje nawet w okresie, t. zw. przymusu szkolnego*, tj. do 14. roku życia. *Przymus nauczania jest zarazem obowiązkiem powszechnego wychowania fizycznego*, jednak mało mamy nauczycieli, którzyby dokładnie zdawali się z tego sprawę. Jedni są tego zdania, że bez wychowania fizycznego można się wogóle obejść, a sumienniejsi ostatecznie nie chcąc wchodzić w kolizje z programem ministerjalnym prowadzą wychowanie fizyczne, polegające wyłącznie na mustrze. Trudno jest w ten sposób wzbudzić u młodzieży zamiłowanie do wychowania fizycznego i sportu. Najgorszą rzeczą jest to, że *znaczna część nauczycielstwa nie potrafi zainteresować młodzieży szkolnej ruchem fizycznym. Młodzież* w tym wieku *nudzi się gimnastyką, polegającą na kombinacjach formowania czwórek, a przesadnie stosowane „krycia“ i „równania“ paraliżują radość i zadowolenie z ruchu fizycznego. Ćwiczenia fizyczne bez zadowolenia i „radości życia“ nie dają żadnych korzyści.* Bierzmy przykład z amerykanów, którzy przy nadawaniu lekcji gimnastycznej przez radjo zawsze wołają: „uśmiechać się!“ Taka zapowiedź nie jest wcale żartem, lecz ma głębokie uzasadnienie psychologiczne. Tylko w ten sposób może nauczyciel na wsi wcielić w życie ideę powszedności wychowania fizycznego. *Trzy godziny ćwiczeń fizycznych w tygodniu, rozwiązuje dostatecznie sprawę wychowania fizycznego młodzieży, o ile nauczyciel sumiennie, z zamiłowaniem i planowo przystąpi do tej pracy. Z braku sali gimnastycznej nauczyciel położy większy nacisk na ulubione gry i zabawy ruchome na dziedzińcu szkolnym.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na widowni życia organizacyjnego

Ostatnie tygodnie były bardzo ożywione pod względem ruchliwości życia organizacyjnego.

Dnia 25 listopada b. r. Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny została przyjętą do Fidac'u na posiedzeniu przedstawicieli polskich organizacyj b. wojskowych, należących do Fidac'u. — Fakt to b. doniosłej wagi, gdyż Federacja, która dotychczas do Fidac'u nie należała, skupia w swych szeregach ogromną większość b. obrońców Ojczyzny.

Wobec tego dotychczas Fidac na Polskę, który powinien reprezentować ogół b. obrońców ojczyzny, zadaniu temu nie mógł sprostać z tej prostej przyczyny, że ich nie skupiał.

Obecnie po przyjęciu na członka Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Fidac się niesłychanie wzmocnił i stał się rzeczywiście reprezentantem b. obrońców.

Pozatem napewno Federacja — organizacja niesłychanie żywotna i doskonale zorganizowana, wniesie w szeregi Fidac'u nowego ducha, a stojąc na gruncie dobrze pojętej państwowości i mocarstwowego stanowiska Polski, nada pracom polskiego Fidac'u właściwy kierunek.

* * *

Odbył się też ostatnio w Warszawie nadzwyczajny walny zjazd delegatów Związku Oficerów Rezerwy celem wyboru nowych władz Związku i ustalenia wytycznych dalszej pracy.

Prezesem nowych władz obrano min. Eugenj. Kwiatkowskiego, uchwalona przy burzliwych oklaskach deklaracja ideowa między innemi mówi:

„Naszym sztandarem jest: Polska mocarstwowa, oparta o najwyższą władzę Prezydenta, o silny rząd i o zorganizowany w państwie naród, Polska czynnych obrońców ojczyzny i kombatantów, którzy dla Niej życie zawsze oddać gotowi.

Nasze pogotowie bojowe przy Majestacie Rzeczypospolitej, przy Jej Prezydencie i przy Naczelnym Wodzu, o wielką, mocarstwową Polskę, i Jej oddajemy do rozporządzenia wszystkie swe siły, karne żołnierskie ramię i

twórczego ducha czynnego obrońcy ojczyzny.“

* * *

Tego samego dnia obradował w Warszawie też walny zjazd delegatów Stow. rezerwistów i b. wojskowych.

Wśród wielu mówców zabierali głos: pos. Walery Sławek, który zaznaczył, że b. wojskowi, wychowani w karności wojskowej, karność tę powinni krzewić wśród obywateli, pamiętając, że warcholstwem i partyjnictwem Polska utraciła swego czasu niepodległość, powinni krzewić poczucie praworządności, tak niezbędne wobec dzisiejszego rozpolitykowania społeczeństwa.

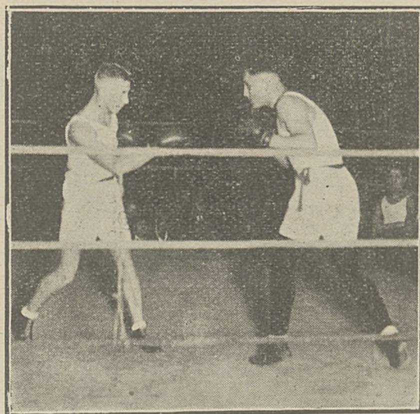
Poczem gen. Górecki podniósł doniosłość zjednoczenia b. wojskowych pod sztandarem pracy państwowotwórczej, przedstawił sprawę zbiórki na fundusz Marszałka Piłsudskiego, zainicjonowanej przez Federację, omówił konieczność ugruntowania niepodległości gospodarczej, po odzyskaniu niepodległości politycznej, podkreślając znaczenie ubezpieczeń grupowych oraz nakreślił cele i zadania b. wojskowych, którzy, jak niegdyś brali udział w walkach o niepodległość, dziś muszą wziąć udział w pracy nad rozbudową państwa i zapewnieniem mu silnej władzy wykonawczej.

* * *

Walny Zjazd Grupy Wschodniej Stowarzyszenia Dowborczyków, odbyty w Warszawie przed paroma dniami przesłał P. Prezydentowi Rzplitej i P. Marszałkowi Piłsudskiemu depeszę następującej treści:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Zamek, Warszawa.

Walne zgromadzenie Grupy Wschodniej Stowarzyszenia Dowborczyków składa Ci, Panie Prezydencie, wyrazy hołdu i największej czci oświadczając stałą gotowość pracy ku chwale Ojczyzny. Prezydjum: Bukowski, kpt. rez., przewodniczący, Radziuk, por. rez., sekretarz.



Mistrz Polski wagi średniej — Majchrzycki (Warta) w walce treningowo-pokazowej z Wareckim (Warta) w Ośrodku W. F. — Poznań.

Pan Marszałek Polski Józef Piłsudski, Minister Spraw Wojskowych, Belweder Warszawa.

Walne zgromadzenie Grupy Wschodniej Stowarzyszenia Dowborczyków składa Ci, Panie Marszałku, wyrazy najgłębszej czci, zapewniając swą żywą gotowość zawsze stanąć do dyspozycji w potrzebie Ojczyzny. Prezydjum: Bukowski, kpt. rez., przewodniczący, Radziuk, por. rez., sekretarz.

* * *

W Wilnie odbyło się poświęcenie sztandaru Okręgowego Związku P. W. i W. F. pocztowców. Nabożeństwo odprawił w kościele garnizonowym biskup Władysław Bandurski w obecności p. ministra Prystora, p. wiceministra Dobrowolskiego, p. wicewojewody Kirtiklisa, przedstawicieli społeczeństwa i t. p.

Po nabożeństwie odbyło się w sali ośrodka wychowania fizycznego odczytanie aktu pamiątkowego i wbijanie gwoździ w drzewce nowopoświęconego sztandaru. Poczem odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru plutonowi chorągwianemu oddziału. Po tym akcie zastępy przysposobienia pocztowego defilowały na ul. Mickiewicza. Popołudniu podczas obiadu w świetlicy 3 p. saperów przemówił minister Prystor, życząc nowej organizacji, żeby się rozwijała jaknajświetniej, była przykładem i zachętą dla rzesz pocztowców z całej Rzeczypospolitej. Minister podkreślił, iż, jako wilnianin, dumny jest z tego, że pierwsza w Rzeczypospolitej organizacja przysposobienia wojskowego pocztowego powstała na ziemi wileńskiej, a zakończył okrzykiem: „Niech żyje bataljon przysposobienia wojskowego ziemi wileńskiej!“.

Wieczorem odbyła się akademja pocztowców.

— miecz.

Ciemne kulisy słonecznej areny

(Feljeton, wygłoszony w „Polskiem Radjo“ 17 listopada b. r.)

(Ciąg dalszy).

Jest... przybył... niosą go w triumfie. Cuchnie wódką, bo się musiał dopingować, by kosztem zdrowia kupić sukces, jest nieprzytomny. Jedna myśl została w mózgu, jeden obraz tkwi przed oczami — banknoty przyobiecane, banknoty zdobyte. Firma ma dobrą reklamę. Nikt nie widział, jak go przez 10 kilometrów wiozło auto, nikt nie widział, jak z tego auta sypano na szosę gwoździe... Cel osiągnięty, banknoty zdobyte. Może dyrektor handlowy firmy nawet coś dołoży: interes tak świetnie się udał... Jak dobrze, że nie przyjął propozycji konkurentów! Miał udać upadek i wycofać się z biegu — i za to dostać spory kusz. Mniej męczące, oczywiście, ale o wiele mniej by na tem zarobił. Gdyby zgodzili się podwoić honorarjum, jak tego żądał, — to co innego! Wtedy... owszem!

I znowu pokazuje szatan:

Mecz piłki nożnej. Dwie znane drużyny. W ojczyźnie sportu nowoczesnego, w Anglji. Czterdzieści tysięcy widzów, oklaski frenetyczne, burze oklasków. Bo dawno nie widziano tak emocjonujących zmagań, tak patetycznej walki, takiego roztaczania skarbów umiejętności i poświęcenia. A na linji autowej dwu panów spokojnie rozmawia. Manażer zwycięskiego klubu klaruje maklerowi w niebieskich okularach:

— Ten dwa tysiące pięćset. Ale tamtego młodego łącznika mogę dać za półtorej. Radzę kupić, dobry towar. Za rok, dwa odprzeda go pan z dużym zyskiem. Nigdybym się go nie pozbył, gdyby nie potrzeba gotówki. Chcemy nabyć całą linję pomocy, gdzie? To sekret. I tak już licytacja zaprowadziła do sum zawrotnych. Ale trzech takich chłopców — palce lizać! A propos — czy niema pan na składzie bramkarza, na rezerwowego? Może być w podlejszym gatunku, tańsza tandeta...

Gdy młody łącznik strzelił decydującą bramkę, trybuny szalały. Młody łącznik nie wiedział tylko, że właśnie w tym momencie zmienił pana, że makler w niebieskich okularach kupił go

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Warta" sięga po mistrzostwo ligi. — O wejście do ligi jeszcze nie ma rozstrzygnięcia. — Wśród pięściarzy. — Rekordowe zwycięstwo „zielonych". — „Koszykówka" na czele gier ruchomych. — Życie organizacyjne. — W oczekiwaniu śniegu i mrozu.

Jeszcze mistrz polskiej ligi — nie jest ustalony, w tej chwili na czele figuruje *Garbarnia*, ale *Warta* ma poważne widoki by osiąść na tronie piłkarskim. Okazuje się, że gracz Turystów nie był formalnie zgłoszony a P. Z. P. N. wydał opinję korzystną dla Warciarzy. Należy wobec tego przypuszczać, że liga będąc w posiadaniu opinji P. Z. P. N. — uzna niewątpliwie mecz rozegrany Warty z Turystami 3:0 w. o. dla zielonych — bo pocóż by się Liga zwracała do P. Z. P. N. — by uznać jednak wedle własnego punktu widzenia.

Nie przesadzajmy jednak sprawy — odczekajmy zebrania ligi, która zwołana jest na 12 b. m.

O wejście do ligi jeszcze sytuacja niewyjaśniona. W tabeli prowadzi Lechia przed Naprzodem i Ł. T. S. G. Najwięcej jednak nadziei, by zostać „benjaminkiem ligi" w najbliższym roku ma zespół łódzki, któremu pozostały do rozegrania dwa spotkania z Naprzodem i Ogniskiem. Ubiegłej niedzieli *Lechia* pokonała *Ognisko* 3:0, podczas gdy *Ł. T. S. G.* zwyciężył *Naprzód* 5:3 (4:1).

Na naszym terenie odbyły się następujące spotkania:

H. C. P. — ulega niespodziewanie Olimpji 0:3, Legja nieznacznie wygrywa z Ligą 4:3. *Polonia* bydgoska w walce o mistrzostwo Bydgoszczy pobiła *Astorie* 6:0.

Z ciekawszych spotkań w kraju mamy następujące wyniki:

Cracovia — Wawel 7:1, Garbarnia — Amatorski Klub Sport. (Król. Huta) 9:0 (5:0). I. F. C. — Pogoń 5:4, Legja warszawska wystąpiła w osłabionym składzie i przegrała z gdańskim mistrzem ligi Neufahrwasser 1:2.

Wśród *pięściarzy* ruch jest wielki. Możemy się poszczycić znowu pięknemi sukcesami. *Warciarze* rozgromili formalnie bokserów wrocławskiego A. B. C.-klubu, wygrywając w stosunku 12:2. (Warta wobec nadwagi 6 zawodników — miała mecz wygrany bez gry 12:0.

Walki rozegrane przy pełnej sali kina „Metropolisu" miały następujący przebieg:

Waga musza: Scholz — ustępujący technicznie *Kokocińskiemu* ulega na punkty.

Waga kogucia: Stępniak miał jeden z swych najlepszych dni, czem bliżej końca ma większą przewagę i zwycięża wysoko na punkty *Höppnera*.

Waga piórkowa: Forlański tylko w pierwszej rundzie umiał być groźnym dla rosłego *Kocha*, który poprawił się znacznie w starcie drugim. Końcowe starcie jest więcej wyrównane i sędziowie ogłaszają zwycięstwo na punkty dla Forlańskiego. Remisowy wynik byłby właściwym wykładnikiem sił.

Waga lekka. Po dłuższej przerwie wystąpił znowu w ringu *Matuszewski;* ustępował *Moce* i po krótkim wzajemnym badaniu się Niemiec zadaje silny cios, od którego Mat. pada do 4 na deski — wstaje lecz ponowne uderzenie i pada jak kłoda na ziemię. Zwyciężył przez k. o. Moka.

Waga półśrednia: Wenzel, znacznie fizycznie silniejszy, był o 13 f. cięższy od *Arskiego* — nie mógł dać sobie jednak rady z obrotniejszym poznańczykiem. Przez dwie rundy polował aż nazbyt wyraźnie Arski na k. o., dopiero w ostatnim starciu silny cios — prosty — wali Wenzla na deski.

Waga średnia: Majchrzycki — Müller. Zawodnicy ci pokazali najładniejszą walkę dnia. Niemiec zaatakował z wielką furją, lecz Majchrzycki — wszystkie ciosy doskonale pa-



Bokserzy „Warty" na zaprawie gimnastycznej pod kier. Majchrzyckiego — mistrza Polski wagi średniej. Na pierwszym planie (X) Arski — mistrz Polski wagi półśredniej.

---

za tysiąc trzysta funtów i nazajutrz załaduje do wagonu, by zawieźć gdzieś na samą północ Szkocji...

Różne rzeczy dzieją się za kulisami.

Jack Dempsey, mistrz świata bokserski, nie miał w owym czasie poważnego rywala. A mecz z przeciwnikiem poważnym dawał jemu, dawał jego manażerowi, dawał organizatorowi miljonowe zyski. Więc trzeba „groźnego rywala" stworzyć ad hoc. Wynajduje się gdzieś w Ameryce Południowej kolosa o imponującej figurze. Nie umie boksować — ale czy o to chodzi, czy to konieczne? Wystarczy go „lansować." Daje mu się mądrze wybranych przeciwników, ludzi skończonych, którym zostało tylko gromkie ongiś imię. Młody olbrzym bije ich bez trudu. Zresztą, gdzie pięści jego nie starczy — wkroczy perswadująco dolar impressarjo! Dziennikarze suto zapłaceni zasypują świat przedziwnemi opowieściami o „byku Pampasów" walącem na ziemię bizona za rogi schwytanego... Przechodzi rok — i oto opinja publiczna sama domaga się spotkania Dempsey-Firpo. Robi się ten mecz. Oczywiście, nie zaraz. Trzeba doprowadzić nerwy szerokiej publiczności do stadjum krańcowego napięcia, by wypełniła po brzegi szerokie trybuny i wykupiła potwornie drogie bilety. Dempsey wygrywa po krótkiej walce. — Widzowie są rozentuzjazmowani, wszyscy „zainteresowani" zarobili grubo. I Firpo też zarobił, Firpo, który od tej chwili nie wygra już żadnego meczu, stanie się w tem, z dnia na dzień, bezmyślną bryłą mięsa, do niczego niezdolną i niezdatną.

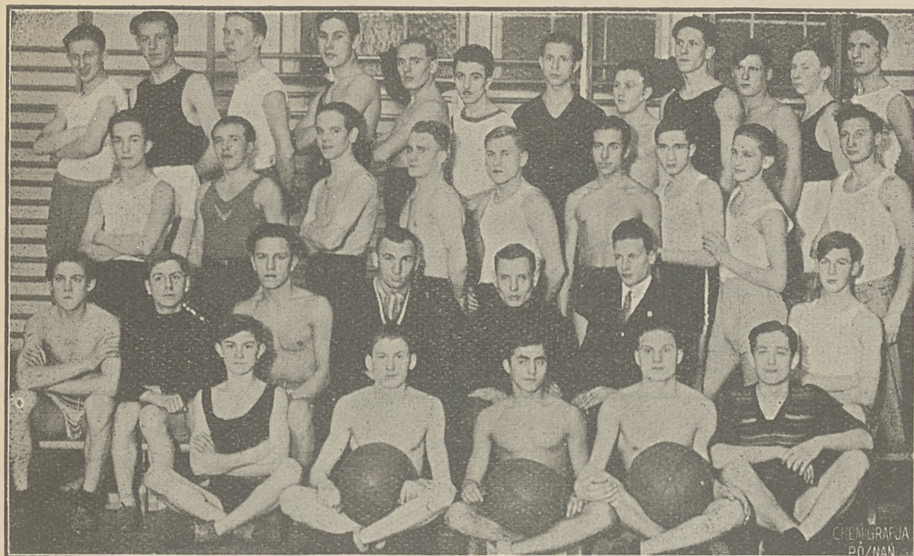
Bywa i naodwrót.

Zjawia się we Francji młody, obiecujący pięściarz ciężkiej wagi, Paul Journée. Osiąga szereg sukcesów. Pada nań badawcze oko François Descamps, najchytrzejszego ze sportowych biznesmenów. I Descamps ma odrazu zdanie wyrobione:

— Ten chłopak może się z czasem stać niebezpiecznym dla Georges'a.

A interes Carpentiera, to przecie i interes jego, Descamps. Więc Journée otrzymuje świetną propozycję: zostać partnerem treningowym wielkiego mistrza. Co za okazja! Ile to można zobaczyć, ile się nauczyć, jakie poczynić postępy! Chłopakowi serce pęka z radości.

(Dokończenie nastąpi).



Sekcja lekkoatletyczna i pięściarska Drużyny Błękitnej w Poznaniu, która ćwiczy w Ośrodku Wych. Fiz.

suje i przechodzi do ofenzywy, zbierając liczne punkty. W starciu trzecim Müller był zupełnie „groggy“ i tylko słabemu ciosowi Majch. — zawdzięcza swą przegraną na punkty.

Waga półciężka: Spotkanie *Wiśniewski* — *Scholz* stało na niskim poziomie. Scholz, walczył bardzo prymitywnie a przytem bardzo brutalnie. Naogół miał Wiśniewski lekką przewagę i zwyciężył na punkty zasłużenie.

Pięściarze śląscy walczyli z zawodnikami śląska niemieckiego w składzie osłabionym i ulegli w stosunku 10:6.

Anioła i Tomaszewski z H. C. P. — przegrali na punkty w Łodzi; pierwszy do Seweryniaka a drugi do eksmistrza Polski — Konarzewskiego.

Gry ruchowe, szczególnie *koszykówka i siatkówka* coraz więcej zyskają zwolenników i sympatyków; sezon bieżący znacznie wzmocnił zastępy P. Z. G. R.

W Poznanau toczyły się dalej mistrzostwa w kl. B — oto rezultaty:

Warta II — *Sparta I* 45:13; *Drukarz* — *Czarna 13 II* 26:9; *Berger II* — *Korona I* 16:13; *Sokól* — *drużyna harcerska lotnicza* 29:18; *AZS. II* — *Marcinkowski* 16:11.

Prowadzi więc *Warta* lepszym stosunkiem bramek przed *Drukarzem.*

Turniej koszykówki o mistrzostwo Bydgoszczy przyniósł wyniki następujące: Szkoła ofic. — Astoria 40:9; Sokół I — Szk. Wydz. 33:16; Polonia I — Gimn. Hum. w. o.; Sokół V — Naprzód 33:24; Polonia (młodz.) — Szk. ofic. II 34:14.

W siatkówce A. Z. S. — pokonał *Wartę* 30:21, a *Gimn. Marcinkowskiego* — *Gimn. Bergera* 30:25.

W klubach i związkach odbywa się „generalne pranie“. — Stare zarządy przedstawiają swój bilans całorocznej działalności — na zgromadzeniach — niestety nie zawsze działalność pokrywa się z życzeniem większości — a nowe zarządy mają obowiązek naprawić zło.

Ubiegłej niedzieli obradował *Pomorski i Poznański Związek Hokejowy.* — *Pomorski O. Z. H. L.* liczy 7 klubów z 70 członkami. Prezesem wybrano p. Szczerbowskiego, wiceprezezem p. Jankowskiego, sekretarzem p. Piotrowskiego, skarbnikiem został p. Sokulski a kpt. związkowym znany bramkarz Stogowski.

Pozn. O. Z. H. L. liczy tylko 4 kluby i około 40 graczy w P. Z. H. L. zgłoszonych. Władze ukonstytuowały się następująco: Prezes por. H. Dembinski, zast. Gregorowicz, sekretarz — Marszałek, skarbnik — Polcyn Roman, kpt. sportowy — Warmiński.

W chwili, gdy skreślamy te słowa *szabliści polscy walczą w finałach* w turnieju w Offenbach, gdzie w szpadzie *por. Szempliński* zajął zaszczytne dla nas 10-te miejsce w gronie czołowych szpadzistów — reprezentujących 12 państw.

Petkiewicz około 12-go stanie w gościnnej ziemi Yankesów i trenować będzie do pierwszego boju, jaki odbędzie się 20 bm., o wyniku którego oczekujemy z wielką niecierpliwością.

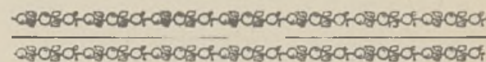
Narciarze, hokeiści i łyżwiarze — zmobilizowali swoje kadry w „ostrem pogotowiu“, czekają oni na śnieg i mróz.

Grudziądz z życia sportowego pań.

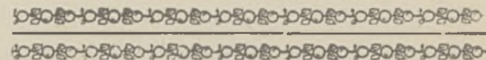
W Grudziądzu istnieje tylko jedno Towarzystwo gimnast. sportowe żeńskie, a nim jest „Sokół“ żeński, który prócz ćwiczeń gimn.-sportowych uprawia P. W.

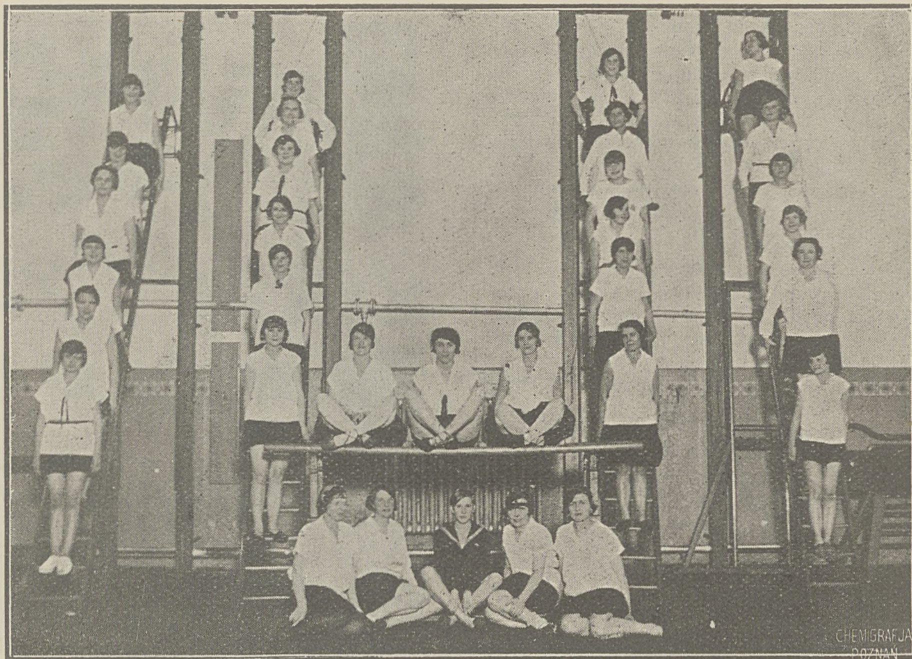
Przy Towarzystwie istnieją różne sekcje sportowe, jak: lekkoatletyczna, tennisowa, pływacka, strzelecka i gier ruchomych. Wszystkie wyżej wymienione sekcje brały udział w różnych zawodach i niejednokrotnie zawodniczki wymienionych sekcyj zdobyły bądźto pierwsze, drugie lub trzecie miejsce. Przy gnieździe tworzy się obecnie Oddział P. W., który już w roku przyszłym będzie umundurowany, sekcja zaś strzelecka rozwija się pomyślnie, a kurs strzelania zyskał bardzo wiele zwolenniczek.

Największym wysiłkiem gniazda było wysłanie drużyny gimnastycznej na Wszechsłowiański Zlot Sokołów w Poznaniu i to w liczbie 50 druhen. Wielką zasługą nad rozwojem gniazda jest praca obecnego zarządu z prezeską drh. Kaczmarkówną na czele, która wszędzie i zawsze bierze czynny udział z swoją drużyną. Cieszy się też wielką sympatją wśród drużyny ćwiczącej i otacza ją stale swoją opieką przez ciągłe przebywanie na ćwiczeniach gimnastycznych. Do rozwoju gniazda na polu technicznem przyczyniła się wielce obecna naczelniczka Dzielnicy drh. Zalewska, która od początku jako naczelniczka gniazda stworzyła silny oddział gimnastyczny, i pod jej kierownictwem rozwija się sekcja gimnastyczna bardzo pomyślnie.



Czy masz już sprzęt do sportów zimowych?





Drużyna Żeńskiego Sokoła z Grudziądza z naczeln. Zaleską i Łączyńską.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Z działalności sportowej Okr. Ośrodka W. F. w Toruniu.

Ruch sportowy u nas ostatnio bardzo się wzmógł, przedewszystkiem znajdując wybitne poparcie i zrozumienie u młodzieży. Pod hasłem sportu żyje i spora część społeczeństwa starszego uważając go, za jedyny i doskonały środek do zachowania sprawności fizycznej. Zdrowy odruch w celu usprawnienia się fizycznego, przyczynia się również znacznie i do duchowego odrodzenia społeczeństwa. Tutaj trzeba podkreślić zasługi położone przez czynniki wojskowe, kierujące ruchem sportowym na terenie Torunia.

Świat sportowy toruński cechuje od dłuższego czasu pewną bierność, przechodząca nawet granice pojęcia życia sportowego. Dowodem tego brak pracy na szerszą skalę w tutejszych organizacjach sportowych, względnie praca ich nie wykazuje należytego postępu. Należy więc powitać z dużem uznaniem inicjatywę, jaką wykazuje w kierunku każdego działu sportowego Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Toruniu. Praca jego nie polega tylko na propagowaniu ćwiczeń cielesnych i daniu możności młodzieży korzystania z upragnionych działów sportowych, ale przy pomocy posiadanej poradni sportowo - lekarskiej Okręgowy Ośrodek trzyma odpowiednio rękę na pulsie rozwojowym. Mając takie poważne ułatwienie w pracy, organizacje niewszystkie korzystają z tego. Są jednak kluby sportowe i organizacje, które doceniają istnienie Okr. Ośrodka W. F. Podkreślić należy specjalnie poważne korzystanie z pomocy Okr. Ośrodka, klubu wioślarskiego, klubu sport. „Zuch“ Z. H. P., klubu sport. „Rodziny Wojskowej“, Zw. Strzel., Mł. Kat., a dziwnem wobec tego okazuje się, że najpoważniejsze kluby do jakich bezwarunkowo się zaliczą: W. K. S. „Gryf“, T. K. S. i inne niewiele korzystają z Okr. Ośrodka W. Fiz.

W ostatnich dwu tygodniach, liczba ćwiczących w Okr. Ośr. przekracza 700 ćwiczących tygodniowo.

Na zapytanie co do materjału ćwiczącego, informuje nas Komendant Okręgowego Ośrodka W. F. por. Laurentowski, że stan fizyczny jest bardzo różny. Utrudnia pracę brak punktualności, i brak stałości w uczęszczaniu na ćwiczenia. U ćwiczących stale, w krótkim czasie, bo od 20 października okazały się duże postępy, co bez wątpienia jest poważną podnietą dla poszczególnych nauczycieli, prowadzących ćwiczenia.

Same wykonywanie ćwiczeń cielesnych nie daje należytego wyniku, bez odpowiedniego zrozumienia treści, dlatego też Okr. Ośrodek wprowadził cały szereg aktualnych wykładów na temat racjonalności wychowania fizycznego. Troską sportowców w Toruniu był brak odpowiedniej lektury sportowej, którą usunął Okr. Ośr. stwarzając bibljotekę z wszystkiemi działami wychowania fizycznego i literatury Polskiej oraz z najpoważniejszemi działami literatury obcej. Pozatem Okr. Ośr. posiada stale wszystkie pisma sportowe jak: „Stadjon“, „Przegląd Sportowy“, „Junak“, „Przegląd Sportowo - lekarski“, „Siła i Zdrowie“, „Wychowanie Fizyczne“ i t. d. Niedługo odbędzie się staraniem Okr. Ośr. turniej gier sportowych w siatkówce dla pań i panów, jak sądzić należy z obecnego zainteresowania będzie przedbojem sportowym w okresie zimowym na terenie miasta Torunia.

Poza zawodami szermierczemi o mistrzostwo Torunia Okr. Ośr. projektuje zawody szermiercze o mistrzostwo Pomorza z udziałem najlepszych zawodników Grudziądza, Bydgoszczy i innych miast.

Powyższa praca Okr. Ośrodka W. F. winna znaleźć uznanie i poparcie u czynników samorządowych i społecznych m. Torunia.

Członkowie klubu i stowarzyszeń sportowych niechaj wszyscy korzystają stale z pomocy Okr. Ośr., abyśmy w okresie letnim byli przygotowani do zajęcia odpowiedniego miejsca choćby tylko na Pomorzu.

Pokazowe ćwiczenia bojowe w Kaliszu, pow. Kościerzyna.

Dnia 24 listopada br. pluton p. w. Kalisz Pomorski prowadził pokazowe ćwiczenie bojowe „natarcie i szturm drużyny“. — Ćwiczenie było pokazowem, wzorowem ćwiczeniem walki drużyny dla 3. kościerskiej kompanji p. w. (komp. ppor. rez. Radomskiego). — Podczas ćwiczeń przyjęto, że nieprzyjaciel pobity przez nas w okolicy Lipuska - Huta wycofał się w kierunku płd. na Dziemiany i zajął stanowisko obronne na wzgórzach 1200 mtr. na płd. od Kalisza. Zadaniem własnego plutonu było wyrzucić nieprzyjaciela z zajętych przez niego stanowisk.

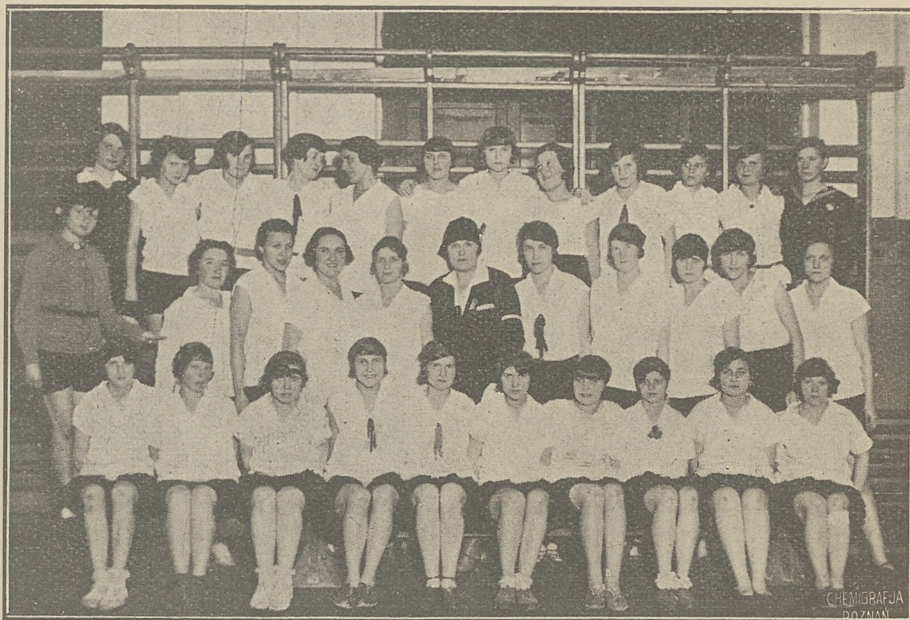
Ćwiczenie rozpoczęło się o godz. 15,00. — Po wyruszeniu z pozycji wyjściowej, drużyna, przeprowadzająca ćwiczenia, wchodzi w strefę zagazowaną ogniem artl. — Drużynowy plut. Przybylski zatrzymuje drużynę i rozkazuje drużynie nałożyć maski przeciwgazowe. — Po przejściu strefy zagazowanej żołnierze p. w. zdejmują maski i maszerują w nakazanym kierunku. — W dalszym ciągu nieprz. zaczyna ostrzeliwać odcinek drużyny zwykłemi pociskami artl., które drużyna bez strat skokami szybko przechodzi. — Drużyna zbliża się do stanowisk nieprz. Nieprzyjaciel zaczyna ostrzeliwać drużynę silnym ogniem karabinów maszynowych i karabinów ręcznych. — Żołnierze nacierającej drużyny zajmują stanowisko i otwierają ogień swego karabinu maszynowego na stanowiska nieprz. — Dwustronna walka ogniowa trwa kilkanaście minut; grenadjerzy nacierającej drużyny wykorzystują teren z prawej strony i pod osłoną mgły podchodzą do nieprz. na odległość szturmową, zarzucając nieprz. ręcznemi granatami. Po wybuchu granatów, młodzi kaliszanie, jak lwy, rzucają się na nieprz. i bagnetami wyrzucają go z zajmowanych przez niego stanowisk. — Kierownik ćwiczeń pow. komendant p. w. por. Sulatycki zarządza koniec ćwiczeń i zbiórkę. — Po omówieniu ćwiczeń komp. pod dowództwem d-cy komp. ppor. rez. Radomskiego maszeruje do defilady i na podwieczorek, przygotowany w Kaliszu w szkole powszechnej przez p. nauczyciela Grzywacza.

Po podwieczorku komp. udała się na przedstawienie, poczem przy dźwiękach orkiestry ochoczo bawiono się do rana.

Na ćwiczeniach obecny był powiatowy komitet w. f. i p. w. z przewodniczącym komitetu p. starostą Malanowskim na czele. Obecny na ćwiczeniu był również komendant garnizonu Kościerzyna p. major Komar oraz komendant obwodowy p. w. 2. baonu strzelców p. kpt. Sagański wraz z powiatowymi komendantami p. w. Wejherowo i Kartuzy. — Pozatem oprócz żołnierzy 3. komp. p. w. (142 szereg. p. w.) na ćwiczeniu obecni byli miejscowi oficerowie rez. oraz paręset osób z pobliskich miejscowości.

Ze względu na szybko zapadający zmrok nie wszyscy zawodnicy w strzelaniu mogli wziąć udział, wobec tego zawody w strzelaniu z broni małokalibrowej zostaną przeprowadzone w oddziałach w obecności instruktorów kadry wojskowej, w charakterze sędziów.

Nagrody zakupione przez Pow. Komitet W. F. i P. W., pod postacią mundurów P. W., kostjumów sportowych, żetonów i dyplomów, zostaną doręczone zwycięzcom na miejscu, ponieważ rozdanie ich bezpośrednio po zawodach zostało uniemożliwione wskutek zapadającej nocy.



Drużyna ćwicząca Sokoła żeńskiego — Grudziądz z Prezeską Kaczmarkówną i naczelniczką Zaleską w środku.



Dla porównania z niniejszą mapką urządzeń sportowych na terenie Wojew. Poznańsk. i O. K. VII. w najbliższych n-rach „Junaka" podamy mapkę przedstawiającą obecny stan tych urządzeń. Czytelnicy nasi będą mieli sposobność zobaczyć, jak wiele zrobiono przez 10 lat pracy na tem polu. Zasługa to przedewszystkiem stworzenia Państw. Urzędu W. F. i P. W. Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. przy D. O. K. VII. oraz Wojewódzkiego i Powiatowych Komitetów W. F. i P. W., które nadały całej pracy plan i poparły go finansowo. — Niemniejsza to też zasługa ofiarnego i pełnego zrozumienia społeczeństwa, która chętnie popiera zawsze w. f. i p. w.

DZIAŁ WOJSKOWY

Otwarcie szkoły zwiadowców przy 7 p. s. k.

Dnia 3. XII. 29. r. nastąpiło w 7 pułku strzelców konnych wlkp. uroczyste otwarcie kursu zwiadowców przy 2 szwadronie. D-ca szkoły magister praw rotmistrz Adam Jordan Stojowski wobec zastępcy D-cy pułku (który służbowo był nieobecny) pana majora Maya i licznych oficerów tegoż pułku, przemówił do zebranego szwadronu w podniosłych słowach, którą to mowę przytaczamy, na co p. major May odpowiedział, podkreślając inteligencję, siłę i zmysł potrzebny żołnierzowi.

✱

Odznaczenia krzyżem „Polonia Restituta".

Listopadowe odznaczenia Krzyżem „Polonia Restituta" na 331 odznaczonych objęły 19 wyższych wojskowych.

W okręgu Korpusu Pomorskiego otrzymali odznaczenia: Dowódca O. K. VIII Gen. Bryg. Stefan Pasławski krzyżem komandorskim, za zasługi na polu organizacji straży granicznej, dowódca 4 Dyw. Piech. i Kmdt. Garnizonu Toruńskiego pułk. Maksymowicz-Raczyński krzyżem oficerskim, na zasługi na polu pracy niepodległościowej oraz organizacji i wyszkolenia wojska, Mjr. Dunin-Wąsowicz krzyżem kawalerskim, za zasługi na polu pracy niepodległościowej oraz bezpieczeństwa granic państwa.

Jak wiadomo Gen. Pasławski zorganizował Korpus Straży Granicznej i po przeprowadzeniu tej pracy objął Korpus O. K. VIII w Toruniu.

Płk. Maksymowicz-Raczyński brał żywy udział w pracy szerzenia Polskich drużyn strzeleckich przed wojną światową; w Niepodległej Polsce zorganizował szkolnictwo wojskowe podoficerskie i Brygadę Kopu, skąd przed dwoma laty z górą przybył do Torunia na stanowisko D-cy 4 Dyw. Piech.

✱

Honorowa odznaka frontu pomorskiego.

Zatwierdzona z rozkazu M. S. Wojsk. nr. 39, — 25, poz. 382 przysługuje tym osobom i oddziałom i instytucjom, które biały czynny udział w objęciu Pomorza przez Wojska Polskie i w czasie przygotowawczym w roku 1918 od 19 do dnia 25 marca 1920 roku włącznie. Wydawanie odznak przedłużono do dnia 10-go lutego 1930 roku ze względu na 10-lecie objęcia Pomorza. Po tym terminie wydanie odznak zostaje zamknięte.

Wszelkie wnioski i pisma o wyjaśnienia należy adresować: Komisja Odznaki Honorowej Frontu Pomorskiego — Warszawa, ulica Piękna 44 m. 20. Do listów z zapytaniami o wyjaśnienia należy dołączyć znaczek za 25 groszy. Listy bez znaczka pozostaną bez odpowiedzi. Cena odznaki zł. 6 wraz z legitymacją. Przesyłka polecona zł. 1. Przesyłka polecona za zaliczeniem zł. 1,70.



Co słychać w świecie sportowym

✱

Trener bokserski P. Z. B. p. Snopek przebywa obecnie na Pomorzu, w lutym wyjedzie do Wilna a w marcu do stolicy.

✱

Akademickie mistrzostwa świata odbędą się w dniach 5—12 stycznia w Davos. Polscy hokeiści udziału nie wezmą. Z narciarzy wyjadą Zytkowicz, Lankosz i Br. Czech; w jeździe szybkiej stanie łyżwiarski mistrz Polski Kalbarczyk.

✱

Międzynarodowy turniej hokejowy w Krynicy (od 28. b. m. — 4 stycznia) zapowiada się ciekawie. Udział weźmie 6 drużyn, a mianowicie Legja, Pogoń, dwie polskie drużyny komb., B. K. E. z Budapesztu i W. E. V. z Wiednia.

✱

Pierwszy start Petkiewicza w Ameryce spodziewany jest w dniu 20 bm.

✱

137 krytych pływalni posiadają Niemcy, a jeszcze prasa tamtejsza i kluby narzekają na brak pływalni.

✱

Narodowe zawody strzeleckie w latach 1930 do 1932 odbędą się w Warszawie. Następne zawody mają się odbyć w 1933 r. we Lwowie, 1934 w Poznaniu, 1935 w Krakowie, 1936 w Wilnie i 1937 w Toruniu.

✱

Powrót ekipy jeździeckiej z Ameryki spodziewany jest na dzień 12 grudnia w Warszawie.

✱

Stałe urządzenia startowe zamierzają wprowadzić Amerykanie, co ma ich zdaniem umożliwić rozwinięcia większej szybkości.

✱

Łyżwiarski mistrz świata Thunberg został w dowód swych doskonałych wyczynów podniesiony do stanu szlacheckiego.

Rzadkie jubileusze. Kazimierz Hemerling, znany działacz sportowy obchodził 50-lecie swej działalności. Jubileusz 30 lat pracy nad reformą wychowania fizycznego obchodził prof. Eugenjusz Piasecki z Poznania.

✱

Do mistrzostw Polski w koszykówce kobiecej, które rozegrane zostaną w dniach 14 i 15 bm. zgłosiły się drużyny Cracovji i Sokoła z Krakowa, AZS. z Warszawy i Ł. K. S. z Łodzi.

✱

170 pkt. zdobyła Kajzerówna w czasie pięcioletniej walki o puhar pływacki M. S. Wojsk. Z mężczyzn najwięcej punktów zebrał Maerz — 96.

✱

Rugby — tak popularna gra we Francji, zyska coraz więcej zwolenników w Niemczech. U nas jakoś gra ta nie może znaleźć podatniejszego gruntu.

✱

30 miljonów franków na wychowanie fizyczne przeznaczył rząd francuski.

✱

Na turnieju szermierczym w Offenbachu Szembieliński zajął 10-te miejsce w finale na szpady. Laskowski i Zabielski odpadli w przedbojach.

✱

Tegoroczne statystyki wyników lekkoatletycznych w skokach i rzutach wykazują cyfry następujące: skok w dal: Hill 764, Dyer 757, Rambu 755; skok wzwyż: Sallets 199, Coggeshal 198, King 196, Kimura 195; tyczka: Edmonds 431, Barnes 430.5, Hoff 428; kula: Hirschfeld 16.11, Brix 15.84, Pausch 15.75; dysk: Kreuz 49.40, Stenerud 49.10, Moeller 48.79; oszczep: Myers 67.16, Szepes 66.79, Jarvinen 66.65; młot: Black 52,20, Merchant 51.97.

Polska na żadnej z tych list w pierwszej dziesiątce nie figuruje.

✱

Magistrat Łódzki postanowił uruchomić 4 tory łyżwiarskie, dostępne dla wszystkich bez żadnej opłaty.

Związek Polskich Związków Sportowych postanowił przy pomocy konsulatów przeprowadzić spis polskich klubów sportowych zagranicą w celu roztoczenia szerszej opieki nad emigracją.

✱

Drużyna „Ping-pongowa" VI drużyny Harcerskiej im. „Zawiszy Czarnego" w Toruniu pokonała niepobity dotąd zespół K. S. Zuch, uchodząc tem samem za najlepszą drużynę Pomorza. W drużynie Harcerzy wyróżnili się Szuman, Kasztelesiewicz i Kaleszyński.

✱

Roczne Zgromadzenie K. Ł. P. odbędzie się dnia 16 bm.

✱

Szkoła Podchorążych Rez. nr. 7 w Śremie, która jako pierwsza formacja uruchomiła sekcję hokeja na trawie — tworzy również sekcję hokeja lodowego.

✱

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Poznaniu pierwszy mecz hazeny, pomiędzy Wartą i Startem.

✱

Prezesem Pomorskiego Związku Pływackiego został dyr. Czajkowski, sekretarzem Tadeusz Wróblewski.

✱

Bydgoski Ośrodek Wioślarski już ułożył program na rok 1930.

✱

Na początku roku przyszłego mają być rozegrane w myśl propozycyj PZB. zawody międzyokręgowe bokserskie. Zawody będą rozegrane systemem punktowym, t. zn. każdy walczy z każdym, co przyczyni się do spotkania słabszych okręgów z silniejszymi i do wyrównania klasy poszczególnych ośrodków.

✱

Co słychać w świecie W. F. i P. W.?

Na terenie Rzeszy Niemieckiej istnieje 410 towarzystw, pracujących głównie w kierunku antypolskim, w celach germanizacji terytorjów granicznych polsko-niemieckich oraz w dziedzinie kolonizacji.

Posiadają one własną obsługę prasową, która uprawia specjalną agitację i propagandę. (mg).

✱

Prezydent miasta Poznania P. Ratajski został obrany członkiem honorowym Tow. Gimn. „Sokół“ w Poznaniu — Gniazdo Śródmieście. (mg).

✱

W związku z przyszłoroczną Międzynarodową Wystawą Komunikacji i Turystyki projektowano od dość już dawna zorganizowanie w Poznaniu w czasie jej trwania międzynarodowego konkursu awjonetek. Obecnie projekt ten skrystalizował się ostatecznie, tak, że konkurs odbędzie się napewno. Zawody awjonetek będą tem bardziej interesujące, że w szranki wstąpią konstruktorzy wielu krajów. Poza fachową oceną konstrukcji komitet konkursowy zorganizuje też specjalne loty, a być może nawet i większy raid. (mg).

✱

Z Szanghaju donoszą, że podczas zdobywania miasta Dalajnor przez wojska sowieckie, odznaczył się szczególnie oddział kobiecy, który zmusił do ucieczki brygadę chińską. (mg).

✱

Zarząd Okręg. Tow. Powst. i Woj. ze Świecia w osobach prezesa Donarskiego, sekr. Wasilewskiego i skarbnika Karpowskiego, odbył lustrację Towarzystw swego Okręgu. (mg).

✱

Okręgowy Komitet Floty Narodowej w Bydgoszczy otrzymał list od starosty powiatowego p. Wuyka w Wyrzysku, zawiadamiający Komitet, że celem poparcia zamierzeń Okręgowego Komitetu Floty Narodowej w Bydgoszczy, sejmik powiatowy powiatu wyrzyckiego na posiedzeniu dnia 19 października b. r. uchwalił tytułem subwencji na rzecz budowy statku handlowego 1 procent od ogólnej sumy budżetu administracyjnego na rok gospodarczy 1930/31, co wyniesie ca 8—10 000 zł.

Cześć obywatelom powiatu wyrzyskiego!

Kto następny? (mg).

✱

Wsie Sucumin i Radziejewo zorganizowały nowe Tow. Powst. i Woj. Towarzystwo liczy 60 członków. Zarząd: prezes Boguń, wiceprezes Ćwikliński, sekr. Burczyk, skarbnik Szarafin, Kdt. Boguń B., Z-ca Kdta Brukowski, Ref. Ośw. Szwyński.

✱

Przysposobienie wojskowe w Japonji obejmuje prawie całą młodzież. W niektórych szkołach udział jest przymusowy w innych zaś dobrowolny. Program wyszkolenia dzieli się na dwie kategorje t. j. dla uczniów szkół średnich i wyższych oraz dla tych, którzy ukończyli szkołę niższą i 16 rok życia. Programy wyszkolenia wydają władze wojskowe. Wyszkoleniem p. w. w szkołach wyższych i średnich kierują specjalni oficerowie służby czynnej; kurs niższy dla tych, którzy ukończyli 16 rok życia i szkołę powszechną trwa 4 lata po 100 godzin rocznie, instruktorami są oficerowie i podoficerowie rezerwy.

Za ukończenie kursu p. w. w szkołach średnich i wyższych lub 4 letniego kursu niższego przewidziane są prawa do odbywania skróconej służby wojskowej. Przysposobienie wojskowe obejmuje jedynie wyszkolenie z zakresu piechoty.

Dnia 8 bm. odbyło się w Lesznie walne zebranie Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy przy udziale delegata Okręgowego Urzędu WF. i PW., obwodowego i powiatowego komendanta p. w. 55 pp., oraz delegata Zarządu Okręgu. Na zebraniu wybrano nowy zarząd Koła w składzie pp. Alwina jako prezesa, Pachura jako sekretarza oraz Nowaka jako komendanta; prócz tego załatwiono wiele spraw bieżących Związku i Koła. Koło to liczy 91 członków, z czego 10 członków pełni funkcję honorowych instruktorów p. w. w hufcu szkolnym miejscowej szkoły dokształcającej. Pozatem w Kole tym wysoko postawione jest strzelectwo, gdyż zdobyło ono już dwukrotnie nagrodę przechodnią D. O. K. VII Okręgowego Urzędu WF. PW. na zawodach strzeleckich Związku. (jl)

✱

Z dniem 9 stycznia rozpocznie się w Poznaniu przy 57 pp. kurs obrony przeciwgazowej dla instruktorów kontraktowych i honorowych p. w., pochodzących z terenu O. K. VII. Kurs będzie trwał 14 dni. Zgłoszenia przyjmują powiatowi komendanci p. w. (jl)

✱

W Rosji sowieckiej przyspos. wojsk. jest obowiązkowe od 19—21 roku życia dla wszystkich zdrowych mężczyzn. (mg)

✱

Obowiązkowe przyspos. wojsk. wprowadziły nast. państwa: Rosja, Szwajcarja, Czechy, Rumunja, Portugalja i Norwegja. (mg)

✱

Państwa pokonane w ostatniej wojnie, którym zabroniono prowadzić przysp. wojsk. kryją je pod postacią obowiązkowego wych. fiz. Są to: Niemcy, Austrja, Bułgarja, Węgry, Turcja. (mg)

✱

Związki skautów w Anglji liczą 250 tys. członków, a zw. strzeleckie 150 tys. (mg)

✱

We Francji w p. w. bierze udział około 500 tys. młodzieży. P. W. jest tam ochotnicze. (mg)

✱

We Francji w. f. jest obowiązkowe od 6-go roku życia. Każde dziecko posiada książkę kontrolną, którą musi przedstawić przy poborze. (mg)

✱

We Włoszech wych. fiz. i przysp. wojsk. jest obowiązk. dla młodzieży 17—19 lat; powierzono je milicji faszystowskiej, która pozatem uzupełnia się ochotnikami i tworzy regularne kadry, dużo silniejsze od wojska. (mg)

✱

We wszystkich państwach, które sprowadziły obowiązkowe p. w. stosuje się sankcje karne za uchylanie się od tego obowiązku, np. w Czechosłowacji — przedłużenie służby wojskowej. (mg)

„Awjochim“ w Rosji (nasze L. O. P. P.) posiada 40 tys. kół i przeszło 2 i pół miljona członków. (mg)

✱

Polska dotychczas nie wprowadziła obowiązkowo ani wych. fiz. ani przysp. wojskowego. (mg)

✱

Włosi dążą do stworzenia specjalnej milicji przeciwlotniczej w składzie narazie 30 tys. ludzi, która ma być powiększona do 100 tysięcy. (mg)

✱

Z. Z. wydał okólnik do wszystkich związków sportowych celem ograniczenia nagród honorowych.

✱

Por. Sołtysiak, powiatowy komendant w Pleszewie jest wciąż jeszcze czynnym piłkarzem i tenisistą. Dzięki jego staraniom sport w Pleszewie okazuje coraz to więcej żywotności w ostatnim czasie.

✱

Pozn. Okręg. Zw. Boks. postawił wniosek na Rocznem Zgromadzeniu P. Z. P. w Katowicach o przeniesienie siedziby do Poznania z dniem 2 grudnia br.

✱

Przegląd wydawnictw.

Zarys nauki organizacji sił zbrojnych. Mjr. dypl. Roman Starzyński. Warszawa 1929 r. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, cena 6 złotych. Omawiana książka jest jedyną aktualną pracą z zakresu organizacji sił zbrojnych. Uwzględnia ona zarówno stan obecny organizacji wojskowej jak i jej historyczny rozwój. W szczególności traktuje o systemach tworzenia sił zbrojnych, o składzie osobowym i zadaniach głównych, o siłach zbrojnych w czasie pokoju, o organizacji jednostek wojskowych i władz wojskowych, wreszcie osobny rozdział poświęcony jest siłom zbrojnym morskim.

Autor tej pracy, wieloletni pracownik na niwie organizacji wojska oraz wykładowca tego przedmiotu w szeregu szkół i kursów wojskowych potraktował omawiany temat bardzo szeroko (około 300 stron dużego formatu) i gruntownie, dostosowując jego zakres do programu nauki organizacji w szkołach wojskowych.

Ze względu na wartość tej pracy Pan II. Wiceminister Spraw Wojskowych zezwolił na używanie jej w szkołach i formacjach wojskowych.

Podręcznik ten jest konieczny dla wszystkich interesujących się dziedziną organizacji wojska, a już niezbędnym wprost dla każdego oficera



„Mamin synek"

Nie pamiętam, w jakich okolicznościach i kto nazwał go tak poraz pierwszy. W każdym razie przezwisko to przylgnęło do niego na zawsze. Choć początkowa niechęć, jaką żywili do niego koledzy, ustąpiła z czasem zupełnie, choć później polubiono go szczerze i nauczono się cenić jego nigdy niewzruszony spokój i rozwagę — przezwiska nie zarzucono. Pozostał nadal „Maminym synkiem" ze smutnie patrzącemi oczami, z wyrazem wiecznego zmartwienia na nerwowej, dziecinnej twarzy.

Do przezwiska swego nie przywiązywał żadnej wagi. Owszem, raz powiedział mi nawet, że mu ono sprawia raczej przyjemność niż przykrość, bo myśli jego kieruje ku matce, którą nadzwyczajnie kochał. Ojca nie miał. Umarł, kiedy Lutek był jeszcze małem dzieckiem. Nie mógł go sobie nawet przypomnieć. Matka stanowiła całą jego najbliższą rodzinę, matka była dla niego wszystkiem.

W plecaku, na samym spodzie, przechowywał duży notes, w którym pisał do matki. Nie były to właśnie listy, a rodzaj krótkich notatek, spostrzeżeń, wrażeń, któremi dzielił się z matką. Te „listy" niewysyłane tworzyły pamiętnik Lutka Porajskiego.

Każdego dnia, bez względu na to, czy znajdował się w marszu, czy na postoju, Lutek musiał dopisać bodaj kilka wierszy w swoim notesie. Nie zaprzestał sobie pisać już na froncie. Czy w czas ciszy, czy w czas zażartej walki, huraganowego ognia „Mamin synek", leżąc w brudnym, śmierdzącym okopie, wyciągał swój pamiętnik i pisał nieraz poomacku.

Kapral Drzazga nieustannie mruczał pod nosem przekleństwa, patrząc na wysoką, chudą postać Porajskiego. Uprzedzenie jego do nielubianego w początkach przez nikogo chłopca złagodniało nieco, gdy jednego dnia, podczas bolszewickiego ataku, ataku, który mógł się dla nas skończyć zupełnie tragicznie, Lutek ze zwykłą miną żałosną i strapioną wziął na cel i po kolei „utrącił" trzech nieprzyjacielskich oficerów.

Po odparciu ataku Drzazga przyglądał się ciekawie „Maminemu synkowi" i zapomniał nawet zakląć, choć ten, odłożywszy rozgrzany karabin, wydobył zaraz z plecaka swój notes, aby zapisać, że oto przed chwilą przypuszczono ostre natarcie na polskie pozycje i że natarcie to szczęśliwie udało się odeprzeć.

Jeśli pamiętnik Lutka Porajskiego dostanie się po śmierci jego matki w ręce jakiejś dalszej rodziny, lub znajomych, to czytający go, pokiwają smutnie głowami nad losem chłopca, którego przedwcześnie zabrała wojna. Pomyślą zapewne ze współczuciem, co przecierpieć musiał on, spokojny, delikatny chłopak, leżąc w błocie, na chłodzie, dzwoniący zębami z zimna i napewno... ze strachu.

W notatkach Lutka nie znajdę bowiem najmniejszej wzmianki o takich „drobnostkach", jak naprzykład zastrzelenie trzech bolszewickich oficerów, zniszczenie toru kolejowego pod gradem kul terkoczących „maszynek", ani wogóle o niczem, co zdziałał na froncie „Mamin synek".

Dla tych, którzy go znali z domu, ze szkoły, albo z uniwersytetu, pozostanie na zawsze miłym, cichym chłopcem, który zaciągnął się do wojska w poczuciu obowiązku patrjotycznego, ale od którego nikt nie żądał bohaterstwa, którego nikt o nic nie posądzał. O bohaterstwo nie posądzali go narazie również koledzy pułkowi. W koszarach, w drodze rozmawiał mało, nie klął, nie kłócił się z nikim, o nic się nie sprzeczał. Takim samym pozostał na froncie, w okopach.

Bliżej zapoznałem się z nim którejś nocy, między jednym, a drugim wypadem wroga. Po dniu piekielnej strzelaniny zaległa zupełna, przygniatająca cisza. Zjawił się przede mną, w ciemności i zapytał, czy nie posiadam przypadkiem ołówka.

— Chcesz pisać? — zdziwiłem się. Nie wiedziałem wówczas jeszcze nic, że codziennie pisze w swoim pamiętniku.

— Tak, chciałem sobie zapisać....

— Po ciemku?

— Wprawiłem się już. No, masz ołówek?...

Wygrzebałem gdzieś z którejś kieszeni kawałek ołówka. Porajski podziękował i wlazł w jakąś dziurę, schronu, mocno nadwyrężonego ostatnią kanonadą.

Zanim upłynął tydzień, byliśmy już serdecznymi przyjaciółmi. Wśród nieustającego huku szrapneli, w straszliwej zawierusze bojowej, opowiedzieliśmy sobie nawzajem wszystko o sobie. Nie wiem, czy kiedykolwiek znajdę takiego druha, jakim, niestety bardzo krótko, był mi Lutek Porajski.

Kapral Drzazga, a z nim wszyscy inni zaczęli na niego spoglądać z coraz większym podziwem i uwielbieniem. Lutek był zawsze ten sam, zawsze spokojny, małomówny i skromny. Nie było rzeczy, którejby nie zrobił dla kolegów. Oddawał papierosy, których nie palił, oddawał nawet suchary. Pozyskiwał serca wszystkich, ale pozosta-



wał i pozostał do końca „Maminym synkiem".

Człowiekiem, który najdłużej ironizował smutnego, zmartwionego stale Porajskiego — był Władek Zawiślak, chłopak w gruncie rzeczy dobry, lecz urwis i zawalidroga. Przypadek chciał, iż i on wreszcie upokorzył się przed Lutkiem Porajskim...

— — — — —

Myślałem, że nikt z nas nie ujdzie żywym z tego piekła. Przywitano nas strasznym ogniem z kulomiotów. Tyraljera złamała się, wygięła i prysła. Zawróciliśmy. Raz po raz ktoś zwijał się śmiertelnie trafiony i pozostawał na polu przydeptany butami tych, co żyli jeszcze. Zanim dopadliśmy z powrotem naszych okopów ubyła nas połowa... Już niedaleko przed schronem padł Władek Zawiślak. Zatrzepotał rozczepionemi w powietrzu rękami i został...

Nieprzyjacielski kontratak zatrzymała w drodze nasza baterja. Spoglądaliśmy po sobie, nie znajdując wielu, którzy już nigdy powrócić nie mieli...

Lutek cały, nietknięty, przykucnął przy mnie ładując nowy magazyn. Potem powędrował wzdłuż okopu. Na jego smutnej, wymizerowanej twarzy nie było śladu złości, ani zapału, nie było nic... Była to ta sama poczciwa twarz, zabrudzona teraz mocno, pomięta, lecz tak samo jak zwykle poważna i zatroskana.

Ogień cichł.

O zmierzchu było już zupełnie spokojnie. Chwilowy spokój przed nową burzą... Wiejący w twarze wiatr kazał oczekiwać ataku gazowego.

W pewnej chwili zatrzymał się przede mną Lutek.

— Stach! — popatrzył mi z bliska w oczy. — Oni zaraz zaczną..., ale ja nie mogę, Stach, on żyje jeszcze... Słyszą jak jęczy...

— Kto? Gdzie?...

— Władek... Leży tu blisko, może piętnaście kroków... Pójdę.

— Na litość Boską!...

— Słuchaj, Stach, głupstwo! Przyciągnę go tutaj. A gdyby... gdyby coś tam, to wiesz... Mój notes oddasz matce...

Kapral Drzazga, leżący tuż obok wypluł jakieś przekleństwo.

— Niech idzie „Mamin synek" — zamruczał.

Lutek znikł.

W grobowem milczeniu nadsłuchiwaliśmy, czy raptem nie rzygnie skądś jakaś maszynka. Zatrzymaliśmy oddech wsłuchani w dławiącą ciszę zapadającego wieczoru, liczyliśmy w duchu rozpościerający się zmrok. Było jednak dość widno jeszcze, aby zauważono go stamtąd.

Nie wiemy, jak długo trwaliśmy w tem odrętwieniu. Zdawało się nam, że mijają godziny, choć zapewne nie upłynął więcej niż kwadrans, jak Lutek zsunął się bezszelestnie w głąb rowu.

— Pomóżcie — wyszeptał zziajany. Władek Zawiślak nie jęczał. zemdlony ze zgruchotaną nogą. Na chwilę tylko otworzył oczy i chwycił za rękę swego wybawcę.

Zatkało mnie w piersiach. Ściskałem kochane, brudne dłonie Porajskiego.

— No widzisz, że nic — powiedział. — Udało się!

Kapral Drzazga pociągał coś zbyt energicznie nosem i starał się ukryć wzruszenie, pochylony nad rannym.

— Udało się — wymamrotał — „Mamin synek". O już masz... Maski!.. Zaczynał się atak gazowy.

— — — — —

Nazajutrz zaczęło się wszystko na nowo. Chciano wybić tych, których nie wzięły gazy. Lutek schował do plecaka swój notes, porobiwszy nowe zapiski.

— Gorąco! — krzyknął do mnie, przedostając się na drugi koniec okopu. To były ostatnie słowa, jakie z jego ust usłyszałem. Może w minutę później, cały tamten odcinek rowu zniósł pocisk artyleryjski...

— — — — —

W pamiętniku jego odczytałem ostatnią notatkę z datą dnia poprzedniego:

„Mamusiu!

Dziś mieliśmy bardzo ciężki dzień. Ponieśliśmy dwie straty, ale bolszewików padło napewno więcej. Władek Zawiślak, o którym Ci pisałem, że jest taki wesoły i zabawia nas ciągle swemi dowcipami — został ranny. Trafiło go przed samym okopem, gdy wracaliśmy z ataku. Musiał tam przeleżeć czas jakiś, zanim się trochę nie uspokoiło. Później koledzy przynieśli go do schronu. Ma dość ciężką ranę, ale będzie żył. Jutro znów napiszę co słychać."

„Jutro" nie napisał już nic drogi, kochany chłopak. Nie „przenieśli Go koledzy do schronu", bo ciała jego nie odnaleziono nigdy...

Aleksander Kakietek.

18. XI. 1929.



Humor

Tydzień lotniczy.

—A pan, panie Kalasanty, złoży jaką ofiarę na L. O. P. P.?

— Chyba, nie, bo już na ten cel oddałem wszystko, co miałem najdroższego.

— No?

— Wydałem córkę za lotnika.

*

W teatrze.

— Beniek, nie wal tak mocno brawo, bo publika pomyśli, żeśmy tu za wolnem wejściem, nie za gotówkę.

*

W sądzie.

— Nie tylko, że ukradliście pieniądze, ale jeszcze zegarek i pierścionki zabraliście...

— Ach, panie sędzio, pan przecie też wie, że pieniądz sam nie uszczęśliwia!

*

Delikatność.

Stary Wojciech jest ciężko chory. Żony nie ma już, ale ma siostrę zamężną w odległej wsi. Siostra przyjeżdża do niego.

— A mąż twój nie przyjechał? — pyta Wojciech.

— Chciał przyjechać, ale że to teraz żniwa, więc sobie tak ułożyliśmy, że przyjedzie dopiero na pogrzeb.

*

Wet za wet.

Ona: — Co, o 8-mej rano przychodzisz do domu?!!

On: — Co? O 8-mej rano ty jeszcze leżysz w łóżku?!!

*

W restauracji.

— Kelner! Ten kurczak jest przypalony! Ja tego nie mogę jeść! Proszę zawołać właściciela restauracji!

— Niema poco, proszę pana, właściciel tem bardziej nie będzie tego jadł!

*

Z naszego cyklu o P. W.



P. W. konne.

Różnica.

Mały Boluś coś przeskrobał, a ojciec wsypał mu za karę dwanaście trzcinek w najodpowiedniejsze ku temu miejsce. Boleś rozbeczał się, a ojciec, po przejściu pierwszej złości, stara się go uspokoić.

— Wierz mi Boluś, że ja ciebie kocham...

— Aha — mówi Boluś, stękając...

— Wierz mi, że ile razy jesteś niegrzeczny, a ja ciebie bić muszę, boli mię to tak samo jak ciebie, a może i więcej.

— Tak — mówi Boluś z żalem — ale nie w tem samem miejscu.



— *Czy jest pokój?*

— *Ależ proszę bardzo*

— *Cena?*

— *20 zł.*

— *Piętro?*

— *Pierwsze.*

— *A na drugiem?*

— *15 zł.*

— *A na trzeciem?*

— *10 zł.*

— *To dziękuję ja chciałem na czwartem.*

*



Zwiedzanie Wawelu przez Wojtka Dyrdajło na urlopie.

CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona	300 zł
1/2 strony	155 zł
1/4 strony	80 zł
1/8 strony	45 zł
1/16 strony	30 zł
1/32 strony	17 zł
Ilustr. kolumna opisowa .	400 zł

Abonament przyjmują: Komitety W. F. i P. W. woj. poznańskiego i pomorskiego, wszystkie urzędy pocztowe i administracja „JUNAKA".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, UL. BABIŃSKIEGO 2 — Telefon 59-09

Filja: TORUŃ, OKR URZĄD W. F. i P. W. przy D. O. K. VIII — Tel. 144

REDAKTOR NACZELNY POR. MARJAN GRODZKI - POZNAŃ
REDAKTOR NA WIELKOPOLSKĘ MIECZ. GRODZKI - POZNAŃ
REDAKTOR NA POMORZE JANUSZ WIELOWIEYSKI - TORUŃ

Odpowiedzialni za dział wielkopolski: Mieczysław Grodzki; za dział pomorski: Janusz Wielowieyski; za dział sportowy: Tadeusz Paczkowski

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się

WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU

Czcionkami Drukarni Nakładowej J. Kawalera w Szamotułach

CENY PRENUMERATY

Rocznie	18,— zł
Półrocznie	9,— zł
Kwartalnie	4,50 zł
Miesięcznie	1,50 zł
Numer pojed.	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204 490.

Konto Bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Skrytka pocztowa 367.